CZĘŚĆ XIV. № 71. ROK 7. (1836.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina i *Roczna,* 45 r. as. *Półroczna,* 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego *Roczna,* 55 r. as. *Półroczna,* 28 r. ass.

Wtorek, $\frac{15}{27}$ Września.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{14}{26}$ Września.

Biulletyny o stanie zdrowia N. Cesarza Jmci.

N. Cesarzowa Jmć rozkazała podać do powszechnej wiadomości odebrane następne biulletyny o stanie zdrowia N. Cesarza Jmci.

Trzynasty. *Czembar, 7 Września, o 8 godzinie wieczor.*

J. C. Mość czuje się zupełnie dobrze. Zrastanie się przełamanego miejsca coraz się lepiej umacnia i N. Pan, korzystając s ciepłego i jasnego powietrza, kilka razy się przechadzał. (Podpisano:) Lejb-medyk *Arendt.*— Powiatowy lekarz *Zwerner.*

Czternasty. *8 Września, o 8 godz. wieczor.*

N. Cesarz Jmć czując, że zrastanie się złamanej części, należycie już umocnione, pozwala Mu bez obawy puścić się małemi przejazdami w powrotną podróż, wyjechał dnia dzisiejszego z miasta Czembara do miasta Kirsanowa, dokąd szczęśliwie przybył na nocleg o godzinie 4 po południu. W ogólności zdrowie J. C. Mości znajduje się w stanie najbardziej zaspokajającym. (Podpisano:) Lejb-medyk *Arendt.*

Piętnasty. *9 Września, o 8 godz. wieczor.*

N. Pan odbył pomyślnie przejazd od miasta Kirsanowa do Tambowa; i J. C. Mość czuje się zupełnie dobrze. (Podpisano:) Lejb-medyk *Arendt.*

Szesnasty. *10 Września, o godz. 8 wieczor.*

N. Cesarz Jmć odbył przejazd z miasta Tambowa do Kozłowa szczęśliwie i po przybyciu nie czuł innego znużenia, prócz tego, jakie pochodziło od bandażu. (Podpisano:) Lejb-medyk *Arendt.*

Siedmnasty. *11 Września, o 8 godz. wieczor.*

J. C. Mość podróżując dalej szczęśliwie, przybył do miasta Riażska w nader zaspokajającym stanie zdrowia. (Podpisano:) Lejb-medyk *Arendt.*

— Dowodzca 5 korpusu piechoty Jenerał-adjutant *Murawjew,* uwiadomił P. Ministra Spraw Wewn. że kiedy pod miasteczkiem Tulczynem zatrzymaną została partya rekrutów s Królestwa Polskiego, w liczbie 243 ludzi, dla wypocznienia i nabrania sił po dalekim marszu, Ziemski Sprawnik powiatu Bracławskiego, od samego przybycia tej partyi, nie przestawał troszczyć się o przysposobienie dla niej ulepszonego jedzenia, a za nadejściem wielkiego postu dawał rekrutom własnym kosztem codzienne porcye wódki, aż do samego ich wymaszerowania na miejsce przeznaczenia. N. Cesarz Jmć, po doniesieniu o tém, raczył roskazać: Ziemskiemu Sprawnikowi *Butkiewiczowi,* za gorliwość jego o wygodę wojskowych, oświadczyć Monarsze zadowolenie.

— J. C. Mość, na przedstawienie zwierzchności, o odznaczającéj się gorliwością służbie urzędników Ministerstwa Skarbu, i na Zdanie Komitetu PP. Ministrów, raczył w dniu 31 Sierpnia podnieść, w liczbie innych, do rang: Assesora Kollegialnego, Członka komory celnej Taurogieńskiej Radzcę hon. *Krynickiego;* Radzcy honorowego, Naczelnika stołu w Depart. Rękodzieł i krajowego handlu, Sekretarza Kollegialnego *Pawlucia* i Sekretarza Gubernialnego, kancelaryjnego urzędnika Izby Skarbowej Kijowskiej, Rejestratora Kol. *Kolbasa.*

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 21 Sierpnia b. r. Vice-rządzca obwodu Białostockiego, Radzca Stanu *Wielenin,* w nagrodę odznaczających się prac i gorliwości w służbie, mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 2 klassy.

Ukaz Rządzącego Senatu 1 Departamentu.

31 Sierpnia. O Skarbnym Prowiantskiego Komisyonerstwa 4 korpusu piechoty urzędniku 10 klassy *Pietrowskim-Iljenko.*

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów, z d. 21

Sierpnia b. r. na przedstawienie P. Ministra Skarbu, mianowani zostali w nagrodę odznaczających się prac i gorliwości w służbie, kawalerami orderu Ś. Stanisława 4 klassy, w liczbie innych, urzędnicy 9 klassy, Skarbni powiatów: Surazskiego *Kossow*, Skwirskiego *Kołomijcow* i Szawelskiego *Sągajłło* i Kontrolerowie Izb Skarbowych: Podolskiej *Pawlicki* i Mińskiej *Radkiewicz*.

— Do Petersburga przybyli: od 23 po 28 Sierpnia, z Rewla, urzędnik tutejszej Izby Cywilnej, Radzca honorowy *Pietrożycki*; s Kowna Pomocnik Wojennego Naczelnika Województwa Augustowskiego, liczący się w jedzie major *Wosak*; Wyjechali: *w tymże czasie* do Stacyi Szadowo, ob. pow. Wiłkomierskiego *Komar*; do Nowgorodu, dym. Sztabs-rotm. *Houwaldt*; do Mohylewa, Kamerjunker *Mierzejewski*; do Wilna, dym. Radzca Dworu *Studziński*.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 12 Września. P. Isturitz, opuściwszy 27 z. m. Lizbonę, przybył dzisiaj do naszej stolicy.

— P. O'Connell obrany został rządcą narodowego irlandzkiego banku.

— Ogół przywozu herbaty, od 1 Kwietnia 1834 do tegoż dnia 1836 do Anglii wprowadzonej, wynosi 94,116,787 f. sterl.

— Listy z Lizbony z dnia 29 z. m. zbijają pogłoski o ogłoszeniu w tej stolicy konstytucyi, które jakoby 24 t. m. nastąpiło.

— 5 b. m. mąż znanej pani Graham puszczał się balonem z Hinckley, podczas gwałtownej niepogody. O 6ej wieczorem, przy silnym deszczu i gwałtownym wietrze, balon wzniósł się do góry, i wkrótce w obłokach zniknął. Niebawem zaczęło też grzmieć i błyskać i mocno się obawiano iżby balon nie został piorunem rażony. Jednakże w kilka minut po 7ej balon szczęśliwie spuścił się na ziemię, na otwartem polu, o 13 mil (ang.) od Hinckley. P. Graham opisuje widok, który się jego oczom podczas burzy przedstawił, jako nader wspaniały, tak s powodu dziwacznego przeplatania się chmur, jak i błyskawicy, która pod jego stopami przerzynała obłoki. Jednakże ucierpiał wiele od deszczu, co go przymuszał nieustannie łódkę wypróżniać, równie jak i od wielkiego zimna, które stało się niezmiernie dotkliwem gdy balon dosiągł największej wysokości, wynoszącej przeszło trzy mile ang. Naprożno usiłowano P. Graham, s powodu nieprzyjaźnej pogody, od zamierzanego puszczenia się na powietrze odwrócić. P. Graham oświadczył iż licznej publiczności, która się na wiarę jego słowa zebrała, zawodzić niechce i nie zawiodłby jej wtedy nawet, gdyby burza wzmogła się aż do uraganu, dodając wszakże iż przekonany jest o możności kierowania z równą łatwością balonem w czasie wiatru, jaki w czasie najpiękniejszej pogody.

Paryż 10 Września. Postanowieniem Królewskiem z d. 20 z. m. poseł nadzw. i minister pełnomocny grecki, xżę Caradja, mianowany został wielkim oficerem Legii honorowej.

— W *Journal des Débats* czytamy, iż dotychczasowy prefekt policyi, P. Gisquet podał się do dymissyi i że miejsce jego zastąpi bezwątpienia P. Gabryel Delessert. Według innych gazet, P. Delessert nieprzyjął ofiarowanego mu urzędu, który s tego powodu poruczony być ma P. Plougoulm. P. Gisquet zmuszony został do złożenia swojego urzędu z dwojakich powodów: raz, że oddawna zostawał w nieporozumieniu s P. Gasparin, i teraz, kiedy P. Gasparin został ministrem spraw wewnętrznych, nie chciałby znajdować się bezpośrednio pod jego zwierzchnictwem; powtóre zaś dla tego, iż czyniono mu zbyt surowe wyrzuty iż 5 b. m. przez nakazane przezeń środki niepotrzebnie zatrwożył całą stolicę, chociaż dotąd nie może zdać sprawy z mniemanego odkrytego spisku.

— Pani Murat, była Królowa Neapolitańska, otrzymała od ostatniego ministerstwa pozwolenie przybycia na trzy miesiące do Francyi, dla uregulowania niektórych pieniężnych interesów i w tych dniach spodziewaną jest w Paryżu.

— *Journal des Débats*, ogłasza następujące wiadomości, wyjęte z listu prywatnego z Madrytu, z d. 31 z. m.

«Osobna komissya pracuje teraz nad ułożeniem planu nowej konstytucyi, która ma być przełożoną kortezom. Trudno jest dać jasne wyobrażenie o planie którego redakcya zostanie ostatecznie ukończoną nie pierwej jak przed samem otwarciem kortezów, t. j. przed 24 Października. Wiadomo jednak, iż, co się tycze dwóch najważniejszych punktów: regencyi i składu ciała prawodawczego, plan komissyi zgadza się z widokami rządu. Postanowiono iż regencya będzie pojedyńczą i że Królowa Regentka jedna będzie mieć w ręku swojem wodze rządu. Kortezy składać się mają z dwóch izb, s których pierwsza nosić będzie nazwisko senatu i składać się s członków mianowanych dożywotnie, jak parowie Francyi.»

— Ostatnie poruszenia oddziału karlistów zostających pod dowództwem jenerała Gomez przejęły trwogą całą stolicę. Oddział ten, przebiegłszy w Starej Kastylii prowincye Leonu, Palencya i Valladolid, przeszedł pasmo gór Somo-Sierra i spuścił się z nich do prowincyi Guadalaxarra, graniczącej z prowincyą samegoż Madrytu — 31 z. m. skierował się on ku Brihuega, położonego o 12 mil od stolicy.

— Wszystkie gazety, prócz Monitora i *Journal de Paris*, głoszą o środkach ostrożności przedsięwziętych ostatnimi dniami w celu zapobieżenia spodziewanemu naruszeniu spokojności stolicy. W gazecie *le Droit* czytamy: «Wszyscy mówią o odkryciu spisku, który miał wybuchnąć 4 b. m. w nocy. Spiskowi, jak wieść powszechna niesie, zamierzali w nocy s 3 na *4ty* okrążyć i podpalić dóm prefektury policyi i w tymże czasie wyruszyć do Neuilly. Tłum republikanów zebrać się miał u jednego sklepu winnego, na ulicy Valois Batave i stamtąd rozpocząć attak przeciw rozmaitym punktom stolicy. Prefekt policyi, dowiedziawszy się o tem zawczasu przez tajnych agentów, zażądał niezwłocznie wzmocnienia gwardyi municypalnej, którę rozstawił na swoim dziedzińcu, s kilku brygadami miejskiej straży. Wojskom tym dano surowe instrukcye i rozdano ostre naboje. Podobnež środki ostrożności przedsięwzięte były na wielu

innych punktach stolicy i liczne patrole przebiegały miasto w rozmaitych kierunkach. O świcie, w jednym domu ulicy Valois Batâve schwytano człowieka uzbrojonego w nabity pistolet i siedzącego za stołem, na którym znaleziono spis osób zatrzymanych dnia poprzedzającego. Liczba tych ostatnich wynosi do 40 ludzi.»

— 6 b. m. wieczorem chodziły tu wieści iż warta wojsk linijowych, stojąca w pałacu Tuileries, została podwojoną, że cały batalijon wojska wysłany został do Neuilly i że dobosze gwardyi narodowej odebrali roskaz trzymania się w gotowości na pierwsze zawołanie. 7*go* zrana przejechał galopem przez Elizejskie pola oddział gwardyi municypalnej, ze szwadronem huzarów, w kierunku Neuilly.

— Policya więcej niż kiedykolwiek zwraca uwagę na tajemne towarzystwa. Wkrótce wyznaczyć się ma 20 nowych komissarzy policyjnych do prowincyj południowych, przyległych górom Pyrenejskim.

Stokholm 7 Września. Król Jmć dawał dziś zrana publiczne posłuchanie hrabi Potockiemu, radzcy tajnemu, posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu N. Cesarza Jmci Wszech Rossyi, przy dworze Szwedzkim, który mu złożył swoje listy wierzytelne. Poseł i oficerowie statku parowego Cesarskiego *Iżory*, mieli też zaszczyt być przedstawionymi Królowej Jmci i Następcy Tronu.

Najnowsze wiadomości.

Paryż 12 Września. Marszałek Soult, któremu przeznaczony był w nowem ministerstwie wydział wojny, przybył tu 9 b. m., i rząd otrzymał jakoby od niego wczora ostateczną odpowiedź iż ofiarowanego mu wydziału nie przyjmie.

— W *Journal de Paris* czytamy iż, według wiadomości telegraficznej z Marsylii, z dnia 10 b. m. była Królowa Neapolitańska, wdowa Murata, przybyła do tego miasta.

— *Journal des Débats* zapewnia iż mianowany już jest nowy poseł do Madrytu, lecz nie wymienia jego nazwiska. *Gazette de France* czyni w tym względzie uwagę, że wysłanie nowego posła do tej stolicy jest prostem wyznaniem iż przyjęcie konstytucyi, przez powstanie wojskowe w la Granja na Królowej wymuszonej, bynajmniej nie odmienia stosunków tej ostatniej względem Mocarstw które traktat poczwórnego przymierza podpisały i że P. Thiers już daleko przezorniej postępował uznając tożsamość terazniejszego rządu z dawnym i chcąc w jego interesie bezpośrednio przeciw don Karlosowi działać.

— Wiadomości z Madrytu dochodzą 4 b. m. Lud samowładnie w tej stolicy panuje i ministerstwo naprożno usiłuje hamować jego zapędy. Na nalegania deputacyi najgorliwszych patryotow, P. Calatrava, otrzymawszy doniesienie o porażce jenerała Lopez, wyprawił ze stolicy kilka batalijonów załogi. Przy wyjściu ich między żołnierstwem tego oddziału nie widać było najmniejszej karności; tylko «tragala» z większą niż kiedykolwiek wrzawą była śpiewana: ale karliści nie dają tem się zastraszyć. W tejże nawet chwili otrzymano wiadomości o ukazaniu się ich oddziału w la Granja. Mieszkańcy stolicy zostają w największej trwodze i nader mało pokładają ufności w nowem ministerstwie. Urządzono właśnie tak nazwany czarny gabinet, dla odpieczętowywania prywatnych listów; co jakoby doradził P. Mendizabal. — Junty Kadyxu i Malagi dotąd się nie rozwiązały; bynajmniej nie troszczą się o to co się dzieje w Madrycie i wznawiają wiele wyroków z lat 1820 — 1823. *(J. S. P. Gaz. P. P. P.)*

Krytyka.

Uwagi nad pismem pod tytułem: Dzieje starożytne narodu litewskiego przez Teodora Narbutta. Tom pierwszy. Mitologia Litewska z ośmią rycinami. Wilno, nakładem i drukiem A. Marcinowskiego, 1835 r. stron. 482.

(Dokończenie.)

Powieść o bóstwie *Pramżimas* (k. 1 — 4) skąd jest wzięta całkiem nie wiemy, i dla tego Noemu i Deukalionom Litewskim wierzyć nie chcemy. Wywód nazwiska Perkuna (k. 9) od *percutere* łacińskiego, dość jest zacytować. Poprawa Stryjkowskiego (k. 12) w wyrazie *Chaurirari* także osobliwsza. Nie *Chaurirari* powinno się mówić, pisze p. N. ale *Chaulyares*, co znaczy kościany *ares;* kościany dla tego że kości zamiast żelaza używano dawniej na oręże — *ares* zaś dla tego że u Greków i Alanów (skąd?) tak się zwał Bożek wojny. Jest to więcej niż hypoteza, i, w dzisiejszym stanie krytyki historycznej, wracać, od Klaprotha, Champollionów i Potockiego, do Dębołęckiego, już się nie godzi. — Przychodzim do Boga *Sotwaros* (k. 17) z greckim *Soter* porównanego, gdzie starą Latonę i Ledę, Leliwę, Apollina i Diannę, Lelum i Polelum pomieszane znajdujem, tak dobrze, że się nic o Sotwarze dowiedzieć niemożna. Lecz za to gdzieindziej p. N. dowód wyborny jego bytności i czci mu oddawanej wynalazł. Gdzie? na rysunku—któżby się domyślił! na rysunku, w znaku wodnym papieru z XVI wieku! Około niego wyczytał autor te słowa: *Sotwor Boh nasz*, i wolał wziąść to dla Sotwara, niż tłumaczyć, tak jak wszyscy, to jest po prostu: *Bóg nasz Swtorzyciel.* — Nierozumiem jak można było przypuścić Bożka Sotwara na papierze XVI wieku!

Dalej czytamy artykuł o Poklusie-Plutonie, którego p. N. Bożkiem «nieźmiernej okropności» nazywa (26—28). Wywód Kurlandyj (33) od Bożka *Kurko*, jest także więcej niż hypotezą, bo się tylko na trzech głoskach opiera i uwierzywszy mu przypuścićby trzeba, że się dwa różnorodne języki na ten jeden wyraz składały. — Dalej znowu toną Litewskie Bóstwa w ogromnym zbiorze obcych, których tu więcej niż swojskich. Trójca Litewska znaleziona w Drui, tym bardziej nic nie dowodzi, że owych posążków p. N. nawet niewidział, sądzi o nich tylko s powieści cudzej i na wiarę powieści wyczytuje napisy? O podobnej łatwowierności historyka jeszcze nie słyszano. «Napisy, powiada autor (k. 38) niewiadomo jakie były; wszelako jeden wyraz, *podług kreślenia z pamięci* tego obywatela, wyrażał pismem runicznem,

jak się z rozbioru pokazało, *trapa*.» Tak mało obeznanym z runami, których wykładu nigdy zupełnie pewni być niemożemy, mamyż na wiarę rysunku robionego w lat dziesięć na pamięć czytać je i wyczytane dowolnie wyrazy kłaść za jakikolwiek dowód historyczny? — Jak się Bogini mądrości urodziła (k. 41) s powieści o jakimś żeglarzu, gdzieś, komuś, kiedyś, przez kogoś opowiadanej, jeszcze bardziej jest dziwnem. *Bute* egyptska i *Budha* indjan, wątpię żeby tu za jaki dowód analogiczny służyć mogły. Równie absolutny jest wniosek ze słów *Trywejde Lele Kunigie* wyciągniony (k. 46) którego P. Noël i to co ón pisze o Diannie, wcale nie popierają. Posąg *Perkunateli w todze Rzymskiej* (?) (k. 50) wart również uwagi. Dla czego on wyobraża *Perkunatelę*, tego pewno nikt nie zrozumie prócz autora. Imię *Zygmund* germańskie (k. 52) u p. N. litewskiem się znalazło — jakim sposobem? przez analogią z Narymundem (!!).

Dalej znajdujem (k. 55) zegarek P. N. zamieszany w historyi Litewskiej, i pytamy co on robi w xiążce, której tytuł *Dzieje starożytne narodu Litewskiego*, równie jak alabastrowy gorsik (k. 59) nieco dalej, któren razem z zegarkiem, do pamiętników mógłby być odesłany bez uszczerbku. — *Gotycka* świątynia *Mildy* na Antokolu (62) postawiona tam na mocy *jakiegoś* rękopisma przez P. Szulca odkrytego, czy kiedy exystowała gdzie indziej, jak na rysunku P. Rossi, wątpiemy bardzo.

Żona «boga niezmiernej okropności» powstaje (k. 66) z medalionu i na mocy jego powitana imieniem *Nijoły Prozerpiny*. — P. N. nic niemowi, do jakiej epoki odnosi napis ruski medalionu, któren wcale inaczej tłumaczyłby każdy, ktoby tylko nie pisał mitologii Litewskiej.

Skracamy o ile możności szczegołowy rozbiór i opuszczamy powieść o parce *Werpeja* (71, 72) niewiedzieć skąd wziętą, placek merecki, bóstwo godów *Budintoja* i gęsi które Rzym zbudziły (77, 78), niektórych tylko bardziej uderzających miejsc dotykając. Nereusz i Nereidy (82) już przywiedzione s powodu dawnego nazwania rzeki Wilij (Neris) mocno nas zastanawiają. Chronologija życia Biruty (88) bardzo ciekawa bezwątpienia, może być nawet prawdziwa, lecz skąd ją autor wyczerpnął niewiemy i gotowiśmy sądzić że ją sam ułożył. Na wszystko potrzeba dowodów. — Monolog *Ligucia* i *Derfinta* (106) które p. N. nazywa «dziecińśtwem sceniczności» (?) jest w istocie dziecińśtwem i w historyi za żaden dowód służyć nie może, jako nadto mało popularny i nieznaczny. W obyczajach ludów i ich pamiątkach, historyk te tylko na poparcie swoich mniemań przytaczać może, które wszyscy widzą i które zupełniej są upowszechnione, a i w takim nawet razie ostrożnie s tak niepewnym materyałem postępować należy. *Kierpiczus* i *Syleniczys* (112) bardzo samowolnie na budowniczych przerobieni (113). W przekładzie piosnki o Bożku wiatrów łagodnych, z podziwieniem ujrzeliśmy, że autor (114) wolał użyć Zefiru, niż *Pucis* litewskiego, któryby tu był na swoim miejscu, co zrządziło że ta piosnka, za dowód przywiedziona, dowodzi tylko że Zefir jest przyjacielem kwiatów, o czem jeszcze za czasów Anakreonta wiedziano. — Tarakany (123) na lewym brzegu Dzitwy znajdujące się, z zegarkiem i alabastrowym gorsem wspomnianemi, coby znaczyły, niewiemy.

Rodział IV zawiera rzecz o ubóstwieniu ciał niebieskich, nowe podania zajmujące i piękne piosnki litewskie; żałujemy że autor opuścił jednę jeszcze niemniej piękną (dawniej w jednem piśmie peryodycznem tłumaczoną) *pieśń weselną ziemi*, której poezyja świeża i oryginalna godna była miejsca. — Rozdz. V. o fetyszach (136) z długim wywodem o nich, który wcale do dziejów Litwy nie należy. Tu przecie autor uznał, że mitologija grecka oddala się nieco od Litewskiej — ach! czemuż nie wprzódy! tyleby papieru oszczędzonego zostało.

Pod artykułem Giewojte, o wężach poświęconych, wspomina p. N. o kapliczce w katedralnym Wileńsk. kościele, pod W. ołtarzem znajdującej się, gdzie niby niegdyś te węże chowane być miały. Zakopcenie które tam widział Czacki i inni po nim, nie z innej przyczyny pochodzi, tylko że tam organiści katedralni robią opłatki, o czem na miejscu przekonaliśmy się. — Kamień odkryty przez p. N. w roku 1825 (k. 153) tak bezzasadnie dla jednego kształtu swego uznany jest za fetysza, że się znowu dosyć łatwowierności autora wydziwić niemożem. Rozdział VI zawiera rzecz o *Dzidziawirach*, półbogach, gdyż p. N. zachował w swojej xiążce podział wynikający s porównawczego systematu, właściwej mitologii starożytnej. Wyjątek z rękopisma tu umieszczony jest zajmujący; szkoda że żadnej autentyczności niema za sobą, bo niewiadomo zkąd go wziął autor *Codicis Selecti*. Powieść o *Witolfie* (161) na podaniu oparta ale, gdzie autor słyszał to podanie, także nam niemowi. Dalej (163, 408, 409) niewiedzieć dla czego dowodzi p. N. że dawna pieczęć miasta Wilna wyobraża Alcisa olbrzyma.—Dla czego? — dla tego że mu się zdaje iż Alcis wyglądał tak jak święty Krzysztofor. Nad tem musiemy się cokolwiek rozszerzyć.

Znalazł P. Narbutt pieczęć miasta Wilna wycisnioną na przywileju danym w r. 1548 Rattenbachowi jakiemuś, wyobrażającą Św. Krzystofora z napisem dokoła *Sigillum Civitatis Vilnensnis A. VII Urbis Condito (?) institutum*. Dla czego ona ma wyobrażać Alcysa? czy dla tego że sosnę niesie w ręku, a dziecię na grzbiecie? Wszakże rysunków Alcysa niemamy, a na pieczęci jest słowo w słowo taki rysunek jaki, od pięciuset lat, na obrazkach Św. Krzystofora spotykamy. Dowodem tego, prócz innych, będzie holcsztych pieśni o Ś. Krzysztoforze w wieku XVI drukowanej (8 kart 4) bibliografom naszym znajomej, który jest następujący:

Ś. Krzystofor zupełnie tak samo jak na pieczęci Wilna brnie w wodzie i trzyma w ręku wielkę gałąź suchą, którą się podpiera, na barkach jego także siedzi osóbka, wyobrażająca dzieciątko Jezus. Rysunek ten stosuje się do Legendy o nim, którą ta pieśń zawiera. — Pisze tak:

A tam rzeka wielmi bystra była
Która wielu ludzi potopiła,
Pustelnik Krzysztofa prosił,
Aby ludzie przez rzekę przenosił, bo to Bogu ku czci czynił,
Pan Jezus na brzegu dzieciątkiem stanął

Krzysztof go na swoje ramiona wziął —
Sam w strachu i t. d.

I stąd mu poszło imie Christo-ferens, potém Christoforus, nareście na Krzysztofa przerobione. Żadnego niema by najmniejszego dowodu że to jest Alcys, owszem licząc s p. N. siódmy rok od założenia Wilna, znajdziemy że w tym czasie Gedymin opanowany był myślą przyjęcia wiary Chrześciańskiej, pisał do Papieża Jana XXII, i na pieczęci swojej (którą opisuje Karamzin. Znajdowoła się przy tym ciekawym zabytku w archivum Królewieckiem) miał już sposobem Monarchów chrześciańskich, dwóch aniołów. Dla czegoż by dwie pieczęcie w jednym czasie zrobione, nie miały być zgodne w duchu i znaczeniu, i na jednej byliby Aniołowie i Krzyż, na drugiej Alcys olbrzym? Tego nierozumiem. — Pisze p. N. że niewidzi przyczyny dla czego by tego a nie innego patrona miastu dano. Jestże to dowód za Alcysem? W onych czasach Ś. Krzysztofor był jednym z najpopularniejszych swiętych, patronem dobrej smierci i kto dnia którego spojrzał na jego obrazek, tego dnia złą smiercią nie umarł, pisano pod rysunkiem. W pierwszych drukarstwa i rzeźby początkach, pierwsze obrazki na drzewie z podpisami cięte jego wyobrażały, z modlitewką o dobrą smierć u spodu. W Wilnie na nagrobkach szesnastego wieku połowa jest Krzysztoforów, było to imię ulubione Radziwiłłów, i dość Paprockiego dwie karty przerzucić, żeby kilku Krzysztoforów złapać. Uważmy i to że ten swięty wspólny był Greckiej Cerkwi i Kościołowi Rzymskiemu, na co niemało w obiorze patrona uważano. *(vide Vita et Martyrium S. Christophori per F. Laurentium Sarium ex diversis Compendiis descripta.* «Christophorus Julii XXV martyr. est tam latinis *quam graecis notissimus.)*

Monetę Spera Palemonowicza z zadziwieniem tu widziemy, (166) sąd o niej poźniejszym czasom zostawujem, lecz przypomnim p. N. że trudno mu będzie dowieść tego, do czego wszystkiemi sposobami w książce swojej dąży, to jest osadzenia Litwy przez Rzymian. Dawno Palemon, z Lechem, Czechem i innemi towarzyszami swemi, poszedł zdaniem Schlözera tam s kąd już nigdy nie wróci; (w inszem miejscu pisze Schlözer: «Einen Palämon glaube ich so wenig, als einen Lech, und eine heil. Xynoris. Sollte mir solches ungnädig genommen werden, so bitte ich Unterthänigst um Mitleid!» *(Schlözer Geschichte von Litt. Vorerinnerungen. p. 9)* Stosunki z Rzymianami które za rzecz niepotrzebującą dowodzenia p N. uważa, są przynajmniej s tego rodzaju faktów, którym wiele wyjaśnienia braknie.

W xiędze 2ej Rodz. I mowa jest o rzeczach do religij sciągających się, a naprzód o przedmiotach czci, ogniu swiętym i rzekach. Jeżeli nie smieszną, to przynajmniej zbyteczną, jest dluga nomenklatura rzek i wód, do których nazwania *Ner* i *Nar* wchodzą. Wszystko to przypomina Dębołęckiego, bo do żadnego wniosku nie prowadzi, a wiele pracy kosztuje. — Pytam się co robią (str. 185) powieści o Hamadriadach z Charona Lampsacensa?? Ustęp o dawnej monecie litewskiej zasługuje na uwagę, chociaż ze wszystkiego co o stanie Litwy przedchrześciańskiej wiemy, trudno w niej bicie monety przypuścić, chyba pod same ostatnie przedchrześciańskie czasy w XIV wieku a i tak jeszcze! — Moneta Mendoga, żmudzka i inne (208 i dalej) bardzo są ciekawemi zabytkami, ale ich rozpoznanie bieglejszego znawcy i surowszej krytyki potrzebuje. Widzieliśmy i nie u nas przykłady dziwnych faktów wprowadzonych w historyą na mocy źle wyczytanych monet. Rozdz. II o miejscach uswięconych, traktuje o górach, gajach i swiątyniach. Osobliwszy opis Świątyni Perkuna w Wilnie znajdujem tu powtórzony. — O Antokolskiej którą p. N. ze Stryjkowskiego cytuje i miejscowe rękopisy świadczą. Z rękopisu x. Łodziaty wiadomość o jakimś kościele Bachusa potrzebowała krytyki. Wywód Piacionki *(Petionka vulgariter*, pisze x. Łodziata) od p o t i n i k a j dziwaczny i fałszywy, gdyż uroczystość u Rusi piacionką zwana, dała tej Cerkwi nazwanie. Według wiadomości miejscowych tę Cerkiew około r. 1625 przywłaszczyli sobie Unici; spaliła się w r. 1748 jak widać z rejestrów pożarnych Jachimowicza i przerobiona została na dom. O jej założeniu przez Xżnę Uliane nigdzie śladu niema, lecz gdy tejże xiężnie przypisują zakład S. Trójcy, a w tymże czasie ukazują się już w Wilnie Cerkwie Bogarodzicy i S. Mikołaja (Kroniki Ruskie u Karamzina), podanie x. Łodziaty zdaje się być fałszywe, gdyż tyle Cerkwi razem w jednym czasie stanąć nie mogło. Widać że to pisał z głuchej wieści pospólstwa.—Niemożemy także uwierzyć zupełnie lochom podziemnym między Trokami a Wilnem, które Rivius opisuje. Może być że pod swiątyniami exystowały, lecz taki *tunnel* podziemny kilkomilowy, zrobiony w XII lub XIII wieku, nie jestże bajką, wspomnienia nawet nie wartą?

Rozdz. III o Kapłanach, o Krewe-Krewejcie, ze spisem ich, z Hartknocha, którego autentyczności p. N. broni, o innych niższego stopnia ofiarnikach, w szczegółach wiele ma rzeczy wątpliwych, które za długo rozbieraćby było. Możnaż naprzykład położyć to co następuje o ubiorze Wejdalotek. «Względem ubioru Wejdalotek, takoż niemamy pewnych szczegółów, zdaje się że ponieważ były kopią Rzymskich westalek, (ktoż tego dowiódł?) przeto i w stroju się «do nich zbliżały zapewne.» — Albo ten wniosek Wolterowski: «Litwini nabożni, zawsze azatem—przesądni» (k. 271)— Niewiem jakim szczęśliwym (275) trafem oswobodzeni zostaliśmy od długiego wywodu o Sybillach, po który odesłał nas autor do słowników mitologicznych.

Rozdział IV o ofiarach, V o świętach i uroczystościach. Wszędzie brak cytacyj źródeł czytelnika nieufność wzbudza. Minęły te czasy kiedy wierzono każdej xiążce, byleby była drukowaną.

Rozdział VI, o obrządkach — wszystko to zyskałoby wiele na jaśniejszym wykładzie. Mogiła Giedymina, jak słusznie już spostrzeżono (w Wizerunk. Naukowych), postawiona w Wilnie, na mocy nic niemówiących kilku wierszy Daniela Naborowskiego, niewiedzieć co tu robi, gdy według kronik Giedymin zabity był i pochowany pod Wieloną. P. Naborowski, sędzia grodzki Wileński, nie jest powagą którąby można

przeciw kronikom postawić. — Nic już nie powiemy o krzyżu czyli kluczu mistycznym na grobowych kamieniach, do którego wytłumaczenia, przykłada się tu i święty Augustyn nawet. Nagrobek Mendoga jest ciekawym zabytkiem (375.376). Że zaś autor ostrzy scyzoryk na kawałku czarnego marmuru, (376) znalezionym w Kokenhauzen,—tę wiadomość, razem z jego zegarkiem, gorsem alabastrowym i tarakanami, może z *Dziejów starożytnych Litwy*, wyrzucić.

Rozdz. VIII, o rzeczach związek mających z mitologią — o Manicheimie Litewskim s Piotra d'Ailly, o Herbach które żadnego związku z mitologią niemają i do niczego nie prowadzą: bo naprzód nie dowiedziono, aby który z nich sięgał czasów przed Horodelskim aktem; powtore dla tego nieodpowiadają herbom przyjętym w Horodlu, że to nie są herby, jak p. N. sądzi, ale godła tylko, jakich i dziś, oprocz herbów, używamy. — Dodatki zawierają o Arcykapłanie z Voigta, rzecz rozwlekłą, o Nerczy rzece (?), dodatek o Boginiach, o znakach dostojeństw kapłańskich, gdzie są ciekawe wyjątki z jakiegoś gdzieś znajdującego się rękopismu historyj kościelnej, pisanej w pierwszej połowie XVIII wieku.— O abecadle Biarmskim nic nowego. Użycie jego w Litwie kiedy się zaczęło, jak długo trwało, czy razem z runami, czy przed, czy po nich — to jeszcze komu innemu, p. N. zostawił. O Języku Litewskim (452) — porównanie jego z Samskrytem nic nie znaczące; wiemy już dziś że niema języka któryby się niedał z Samskrytem porównać (*Adelung Fr. Versuch einer Literatur der Sanskrit Sprache. 1830 8. Petersb.*) a przed p. N. porównywał już Bopp te języki. (*Vergleich. Zerglied. des Sanskrits der mit ihm verwandten Sprachen v. Bopp.*) Obiecuje p. N. porównywać jeszcze język Litewski s Pelazgijskiemi, w osobnym kiedyś rozdziele; z naszej strony, po Frerecie, Appendinim i Oikonomidzie nie wierzymy na słowo autorowi, wiedząc że język Litewski zawiera wiele słowiańszczyzny, a reszty traf i naciąganie dostarczy. Radzibyśmy odwieść p. N. od tego zamiaru, gdyż porownanie języków nie s podobieństwa słów, ale z ich ducha wywodzić się powinno, a do tego potrzeba wielkiej biegłości w obu tych mowach. Dodatek ostatni o nawracaniu Litwy jest prostym wyciągiem.

Teraz gdyśmy nie bez trudu przeszli 480 stronnic tego tomu Dziejów Litwy, s podziwieniem za siebie się obejrzawszy widziemy, iż odrzuciwszy rzeczy obce, niepotrzebne rozwlekłości i cytacye zbyteczne, a dodawszy nieodbicie potrzebne których braknie, byłby tomik s tego tomu wielce zajmujący. — Może nam kto zasurowy sąd wyrzucać zechce, lecz przekonani jesteśmy, żeśmy nic niepowiedzieli takiego, coby szczerą prawdą niebyło, przynajmniej podług nas.—Umiemy cenić bardzo dobre chęci i pracę autora, i dla tego właśnie chcieliśmy mu rzucić te myśli pod uwagę, aby następne tomy tego, wielce oczekiwanego pisma, lepiej tytułowi jego i wyobrażeniu jakieśmy mieli o dziele przed wyjściem jego— odpowiadały. Jako materyał historyczny dzieło p. N. z największą ostrożnością używane być powinno, gdyż krytyka w niem słaba i jednostronna, a widoki do których autor wszystko naciąga, rzecz samę denaturalizują.

Jeżelismy w czem miłość własną autora w ciągu tych uwag obrazili, kończymy szczerze go za to przepraszając. — Sądziliśmy pismo, nie człowieka; a według nas, lepsza jest recenzija niż zapomnienie. *Kraszewski.*

10 Lipca. Dołhe.
1836 r.

(Umieszczając niniejsze uwagi pozwalamy sobie przydać także uwagę, że ich autor przed rozbiorem dzieła P. Narbuta, nie zastanowił się nad obecnym stanem historycznych o Litwie wiadomości. Może gdyby sobie przypomniał, że szereg pisarzy którzy dziejom Litewskim niekronikarskie poswięcali pióro kończy się na Kojałowiczu i Czackim, że pasmo nowszych badań zaczęte już to w xiążkach elementarnych (Wagi), już to w pismach periodycznych, już to w poematach, dalej się nie snuje—może stałby się wyrozumialszym. Godziż się mierzyć P. Narbuta na skalę P. Capefigue, który, ile wiemy, niemiał nigdzie jeszcze do czynienia z epokami i ludami bezrękopisowemi, i jest historykiem politycznym, albo raczej, ze szkodą historyka, jest politykiem. Nie przyjdziemy nigdy do ładu z naszą krytyką, nie zdołamy uczynić jej pożyteczną dla czytelników, a niezrażającą dla pisarzy, jeśli będziemy podług cudzoziemskiej proby cenili ich zalety lub wady, i zabierając się do recenzyi nie przywiedziemy sobie na pamięć ich miejscowych zasobów i pomocy, nie obejrzemy z własnego krajowego stanowiska ich zamiaru, usposobienia i środków. Cokolwiek bądź to pewna, iż gdzieindziej recenzenci są powolniejsi. Już z dobrą ćwierć wieku w Gietyngskich rocznikach Heeren zapisuje zdania krytyczne o pracach poświęconych dziejom rozlicznych czasów i ludów. Jego recenzije są żywym kursem powszechnej historycznej krytyki. Zostawiamy do sprawdzenia samemu autorowi uwag jak poczynał sobie Heeren s pracami historycznemi, w tej własnie epoce, kiedy w Niemczech krytyka do tyla się udoskonaliła, że stanęła wzorem dla ludów, u których kunszt historyczny dawniej i świetniej niż u samych Niemców był rozwiniony. Dobroduszność, łatwowierność, zawzięcie systematu, nie są jeszcze tak wielkiemi wadami, kiedy opowiadający dziejopis, co słyszał powtarza wiernie i nie zataja nic, coby służyć mogło poźniejszym badaczom do rospoznania wiarogodności słyszanych podań. Tam gdzie się źródła umyślnie mącą, gdzie dla systematu przekręcają się lub wytwarzają się fakta, tam krytyk może i powinien tak następować, jak autor uwag nastąpił na «Dzieje starożytne narodu Litewskiego.» Czacki w badaniach swoich uwikłał się także w systemat, nieraz także mówił na wiarę słyszanych to od Nielubowicza, to od Łojki podań, (mówimy to o części jego badań do samej Litwy ściągającej się), dopuścił się pomyłki w niedostatecznem sprawdzeniu xiąg Statutu Litewskiego, swego naczelnego zródła, a mimo to dzieło jego w literaturze naszej pozostanie chlubnym historycznym pomnikiem. Z resztą, pamiętać wypada, że P. Narbut jeszcze pierwszy tylko tom swojej pracy ogłosił.)

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Сентября 14-го 1836. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.